Nr. 210 | Kwota ryczałtowa opłacona gotówką | Lwów, piątek 14 września 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

Kraków. P. T. Bibljoteka Uniwersytetu.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 148.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Austrja w przededniu krwawych zajść.

Wobec groźby podwyżki komornego.

Miljonowym rzeszom lokatorów i sublokatorów grozi poważne niebezpieczeństwo, wobec którego zawczasu zająć powinni wszyscy stanowisko obronne. Niebezpieczeństwo to zbliża się chyłkiem w postaci podwyżki komornego. Zaraz, mniej więcej dwa miesiące temu, mówiło się o zamierzonej waloryzacji czynszów, lecz z powodu jednomyślnego głosu oburzenia wycieńczonej ekonomicznie ludności miast, sprawa przycichła, a ministerstwo skarbu uznało za wskazane uspokoić opinję publiczną zapewnieniem, ogłoszonem w prasie, że „nigdy takiego projektu nie opracowywało i nie wnosiło".

Pokazało się jednak, że samej myśli podwyżki komornego nie zaniechano. Jak słychać, ministerstwo skarbu — zrezygnowawszy z waloryzacji czynszów — chce uszczęśliwić ludność innym, kunsztownie pomyślanym prezentem w formie specjalnego „dodatku do komornego w wysokości 32 proc.! Waloryzacja komornego, jak wiadomo, miała wynosić 172 za 100, więc wspaniałomyślnie chcą nam teraz „obniżyć" nowy haracz o przeszło połowę, tak, abyśmy za 100 płacili „tylko" 132.

Projekt powyższy ma być podobno w najbliższym czasie przedmiotem konferencji międzyministerjalnej, poczem wniesiony będzie do komitetu ekonomicznego rady ministrów. A już sama argumentacja, w jaką zaopatrzony jest ten projekt podwyżki, każe oczekiwać, że zostanie on niewątpliwie uchwalony. Uzasadnia się go mianowicie tem, ponieważ niema obecnie widoków na uzyskanie kapitałów amerykańskich z powodu niepomyślnych dla takich tranzakcji konjunktur, trzeba radzić samym sobie, aby jakoś zasilić fundusze na rozbudowę. A rada na to — zdaniem sfer odnośnych — pod wyższyć komorne! Innemi słowy, chce się leczyć mizerję mieszkaniową kosztem wyłącznie lokatorów, a więc kosztem tych olbrzymich zastępów prawdziwych parjasów, które już i tak ledwie wegetują, ledwie dyszą.

Wobec niebezpieczeństwa, jakiem realizacja powyższego projektu grozi szerokim rzeszom lokatorów i sublokatorów, konieczne jest z ich strony podjęcie żywiołowej akcji, któraby autorom tych wszystkich niefortunnych koncepcji podwyżkowych dała poznać, że podwyżka czynszów w dzisiejszych niesłychanie ciężkich warunkach bytowania, to naprawdę prowokacja tych wszystkich, którzy żyją z pracy i ze stałych, ledwo już na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb wystarczających zarobków. Dróg i sposobów do ożywienia ruchu budowlanego jest wiele innych, tylko trzeba szczerze o nich pomyśleć. Ale nie wolno chcieć rzucać nowe ofiary na tych, którzy już dotychczasowych ciężarów udźwignąć nie są w stanie. Nasi domorośli „ekonomiści" chyba nie zdają sobie sprawy z rozpaczliwego położenia, w jakiem męczą się warstwy robotnicze, urzędnicze i inteligencji zawodowej, jeżeli mają odwagę mówić dziś o podwyższeniu czynszów. To też zagrożeni tym i ch niewczesnym pomysłem lokatorzy i sublokatorzy muszą zwartym szeregiem wystąpić do obrony przed takimi zakusami.

—:::—

IX. Zgromadzenie Ligi Narodów.

GENEWA, 12. 9. (Pat.). Poszczególne komisje ogólnego zgromadzenia Ligi Narodów kontynuowały dzisiaj swe prace. Pierwsza komisja, prawnicza, powołała złożony z trzech osób komitet, który wspólnie z komisją rozbrojeniową ma zbadać prawne kwestje, wypływające z traktatów arbitrażowych. Na posiedzeniu drugiej komisji, organizacji technicznych, delegat francuski Loucher złożył obszerne sprawozdanie o działalności Ligi Narodów w dziedzinie gospodarczej za rok ubiegły.

W obawie przed groźnemi zajściami w Austrji.

WIEDEŃ, 12. 9. (Pat.). W prasie wiedeńskiej toczy się obecnie ożywiona polemika na temat zbrojeń straży obywatelskiej, zorganizowanej z jednej strony przez socjal-demokratów w Schutzbundzie, zaś z drugiej strony przez chrześcijańskich socjalistów w Heimwehrze. Na dzień 7. października zwołała Heimwehra do Wiener Neustadt, centrum przemysłu austrjackiego, zjazd, w którym weźmie udział 18.000 członków. Socjal-demokraci w piśmie swem oświadczają, że zwołanie takiego zjazdu do centrum robotniczego jest prowokacją i dlatego zwołali ze swej strony do Wiener Neustadt na ten sam dzień zjazd Schutzbundu. Wiedeńskie dzienniki liberalne obawiają się że przyjdzie *z tego powodu do krwawych starć między obu organizacjami*, tembardziej że obie są uzbrojone w karabiny maszynowe a nawet podobno i w armaty. Dzienniki mieszczańskie wzywają rząd, by zakazał manifestacji i przeprowadził rozbrojenie obu organizacyj.

—o—

Rokowania handlowe polsko-niemieckie.

WARSZAWA. 12. września. (A. W.) Na inauguracyjnem plenarnem posiedzeniu delegacji polskiej i niemieckiej do rokowań handlowych pełnomocnik rządu polskiego dr. J. Twardowski w przemówieniu powitalnem zaznaczył m. in., że przy uregulowaniu stosunku między obu państwami w pierwszej linji dążyć należy do uwzględnienia i uzgodnienia interesów przemysłu niemieckiego z jednej a rolnictwa polskiego z drugiej strony.

W odpowiedzi swej pełnomocnik niemiecki dr. Hermes dał wyraz zadowoleniu, że udało się wytworzyć możliwość kontynuowania rokowań i podkreślił, że obecny rząd Rzeszy pragnie dojścia do porozumienia gospodarczego między obu krajami.

Posiedzenie C.K.W.P.P.S.

WARSZAWA. 12. września. (tel. wł.) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem tow. Barlickiego posiedzenie CKWPPS. Obecni byli tow.: Czapiński, Jaworowski, Kwapiński, Niedziałkowski, Pużak, Prausowa, Szczerkowski, Zaremba, Ziemięcki i Żuławski.

CKW. omówił i załatwił szereg spraw organizacyjnych, uchwalił poparcie dla akcji zarobkowej pracowników miejskich stolicy, i ustalił termin następnego posiedzenia na 19 b. m.

—o—

Wniosek o rozszerzenie praw Wyższej Szk. Handlu Zagr. we Lwowie.

WARSZAWA, 12. 9. (Tel. wł.). Departament Szkół Wyższych Min. Oświaty ma wystąpić na Radzie Ministrów z wnioskiem o przyznanie dyplomantom *Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego we Lwowie*, Szkoły Nauk politycznych w Warszawie i Wydz. Humanistycznemu, Pedagogicznemu i Nauk Społecznych, Wolnej Wszechnicy Polskiej praw obejmowania posad państwowych I kategorji.

—o—

Z prasy zagranicznej.

Domysły na temat pobytu Piłsudskiego w Rumunji.

„Berliner Tageblatt“, w obszernej korespondencji z Bukaresztu pt. „Pilsudski w Rumunji“ podnosi kwestję rzekomych rokowań wojskowych polsko-rumuńskich, toczących się jakoby w związku z pobytem marszałka Piłsudskiego w Rumunji, i przychodzi do wniosku, że odpowiedzialna polityka rumuńska bynajmniej nie planuje żadnych awanturniczych interwencji na Ukrainie, i że nie zamierza również bynajmniej zawierać jakiegokolwiek porozumienia z Polską, któreby się zwracało przeciwko Niemcom. Rozmowy, jakie marszałek Piłsudski prowadzi z kołami wojskowemi rumuńskiemi, uważa korespondent bukareszt. „Berliner Tageblattu“ za dalszy ciąg rozmów, prowadzonych na jesieni roku zeszłego przez generała Sosnkowskiego, z wojskowymi rumuńskimi i wyraża przekonanie, iż rozmowy te pozostają także w związku z wizytą generała francuskiego Le Ronda i Berthelota w Bukareszcie. Artykuł kończy się wnioskiem, że pomimo podpisania paktu Kelloga istnieje jeszcze w Europie dosyć powodów do niepokoju.

„Königsb. Hart. Ztg.“ zaznacza, że podróż marsz. Piłsudskiego do Rumunji ma wybitne cechy polityczno-wojskowe. Chodzi tu o układ projektowany przez Polskę odnośnie zachowania się obu państw na wypadek wojny jugosłowiańsko-włoskiej i o zawarcie układu wojskowego między obu krajami. W związku z tem pozostaje także podróż do Rumunji gen. Le Ronde, który miał być pośrednikiem w tej sprawie.

„Odosobnienie Niemiec“.

„Deutsche Tageszeitung“ omawia trudne położenie delegacji niemieckiej w Genewie i podkreśla jej zależność od dobrego lub złego usposobienia Francuzów. Nawet kanclerz Niemiec Müller, szef rządu lewicowego musiał oczekiwać na przyjęcie przez Brianda. Autor podkreśla, że Francja przed wyborami stawiała inne perspektywy lewicy niemieckiej. Przygnębiające jest także to — pisze autor — jak mało życzliwości okazują dla postulatów niemieckich pewne państwa neutralne. Nawet biorą one za złe Niemcom, że zjazd genewski wykorzystują dla swoich specjalnych celów. Tak więc rzuca się każdemu w oczy odosobnienie Niemiec w Genewie. Dziś już nastąpiło to, czego dziennik obawiał się w czasie Locarna, że łatwiej uzyskałoby się zniesienie okupacji bez atutów w ręku niż z atutami lokarneńskiemi.

„The Obserwer“ pisze, że Niemcy zwracają swe oczy w stronę Ameryki, od której spodziewają się pomocy w swych kłopotach. Dla wielu sygnatarjuszy Pakt jest tylko problematem teoretycznym, lecz dla Niemiec ma on specjalnie praktyczne znaczenie, a mianowicie w stosunku do ewakuacji Nadrenji.

Kwestja odszkodowań jest dostatecznie zagwarantowana. Niemcy wyrzekły się idei odwetu przez podpisanie Paktu, nie mogą więc znajdować się pod presją państw, które wraz z nimi podpisały Pakt. Stanowisko Niemiec — dodaje korespondent — jest logiczne, jeśli wziąć pod uwagę ducha Paktu.

Tendencja ku poprawie stosunków.

„Königsb. Volksztg“ pisze, że mające być wkrótce zawarte układy handlowe z Litwą, Czechosłowacją, nie przedstawiają dla Niemiec takiego znaczenia, jak umowa handlowa z Polską. Podając cyfrę 400 miljonów marek, jako wartość niemieckiego wwozu do Polski, podkreśla, że stosunki handlowe z Polską mimo wojny celnej mają tendencję ku rozwojowi i ku ustaleniu się. Stosunki polityczne układają się również obecnie po myśli idei zawarcia umowy handlowej z uwagi na rządy socjalistyczne w Rzeszy, pragnące porozumienia.

O kongresie mniejszości narodow.

„Neue Freie Presse“ omawia życzenia mniejszości narodowych, zgłoszone na kongresie w Genewie. Autor podkreśla, że Kongres jest ponownym dowodem, iż solidarność wszystkich mniejszości naród. w Europie istnieje nadal. Szczególnie licznych delegatów nadesłały mniejszości słowiańskie.

Szczególnym sukcesem kongresu było opracowanie statutu, który ustala zasadę ciągłości prac kongresu. Zasadniczo uznano, że

kongresy mają na celu tylko rozwój życia kulturalnego

mniejszości narodowych w ramach państwa do którego należą. Statut został przyjęty jednomyślnie i to zarazem było odpowiedzią na deklarację posła na Sejm polski Lewickiego, która zastrzegała, że Ukraińcy w Polsce dążą do połączenia się z innymi ziemiami Ukrainy.

Zabezpieczenie robotników niem.

W myśl międzynarodowej konwencji, parlament niemiecki przyjął ustawę, dotyczącą równouprawnienia robotników krajowych i zagranicznych pod względem wypłacania odszkodowań wskutek nieszczęśliwego wypadku oraz nabawienia się choroby zawodowej. Ustawa przyznaje wszystkim robotnikom zagranicznym w razie nieszczęśliwego wypadku prawo do świadczeń i do rent, jakie otrzymują robotnicy niemieccy. Prawo przyznaje nietylko rentę od nieszczęśliwych wypadków, ale także odszkodowanie w razie nabawienia się przez robotnika choroby w czasie wykonywania zawodu. Tej ostatniej nabawiają się przedewszystkiem pracownicy fabryk chemicznych, ulegając zatruciu gazami, ołowiem i t. d.

„List księdza Świeczki“

W polskich pismach amerykańskich ukazują się stale dowcipne fejletony, pisane w formie listów, przez rzekomego księdza Świeczkę które są świetną satyrą na niesumienny kler, wyzyskujący otumanioną ludność. Podajemy poniżej jeden z tych „listów“, gwoli rozweselenia czytelników i... przeprowadzeniu porównania ze stosunkami w kraju macierzystym. — (Red.)

Drodzy i kochani!

Zbliża się sejm naszego poczciwego Zjednoczenia Rzymsko-Polsk., a zatem można się spodziewać licznego zjazdu braci kapłanów, a co zatem idzie i popijania nadzwyczajnego, na jakie warto sobie już dziś gardło przygotować.

Nie mogę zaprzeczyć, że lubię te zjazdy księżowskie. Bo gdzież można tyle specjałów naraz zobaczyć: Każda parafja ma tylko jednego, albo dwóch, czy trzech a tu naraz zjedzie się ich parę stówek. Ileż to człowiek ciekawy może się nauczyć, jeśli ma sposobność patrzenia na te gęby rozmaite, a jednak mające z sobą coś wspólnego.

Bo prawda. Jeden kapłan jest chudy, a drugi przysadkowaty, jak grzybek, jeden czerwony, jak burak, drugi blady, jak komża, ale wszyscy mają jednakie chytre spojrzenie, jednako ścieśnione czaszki, jednaką reakcję na szelest dolarów i jednako zaciskające się palce po każdej posłudze kościelnej, kiedy grosz gotowy kładzie ktoś przed nimi.

A cóż dopiero, gdy rozwiążą się im języki, gdy przestaną mówić de publicis, a zaczną opowiadać nasze rodzinne, plebanijne dowcipy, wtenczas puszczaj Panie w pokoju sługę twego, bo oko jego widziało, a ucho słyszało.

Szkoda, że te zjazdy księże odbywają się tak rzadko, ale z drugiej strony nie powinien pasterz zbyt często pozostawiać bez opieki owieczek swoich. Nieraz człowiek tylko na kilka dni wyjedzie z plebanji, a tu już jakaś awantura wykwitnie. Albo gospodyni wytłucze po pysku któregoś z komitetu kościelnego, albo jaki heretyk pocznie parafjan podburzać, a niemasz nikogo, ktoby mu zęby wybił, albo też ksiądz zastępca, przyjaciel czuły, tak proboszcza obsmaruje przed ludźmi, że nieraz miesiąc weźmie, zanim się wszystko na nowo wybieli i wyrówna.

Naturalnie zjazdy takie wyciągają zawsze z kieszeni sporo grosza, ale to nie jest najmniejszą przeszkodą. Przeciwnie. Człowiek się cieszy, że ma gdzie te paręset talarów wydać i z przyjaciółmi za nie się zabawić.

Dolary to w kapłańskim stanie najłatwiejsza rzecz. Byle głośno z ambony krzyknąć, ludziom ich łajdactwa wypomnieć, piekłem zagrozić, odpust grzechów zapewnić, to najbardziej skąpy parafjanin rękę do kieszeni włoży i wydostanie, ile może, aby tylko łaski Pana Boga i kapłana nie stracić.

To też ja się więcej trapię o to, że ciągle na wadze przybywam, jak o talary. Nie mogę powiedzieć, abym się teraz obżerał. Jem skromnie i piję skromnie, a jednak tyję okrutnie i nie wiem, kiedy się to skończy. Już ani jedna sutanna nie chce mi na plecach siedzieć i szwy wciąż pękają, jak od dynamitu, a w lecie to jest okoliczność więcej, niż nieprzyjemna.

Mam jednak w Panu Bogu nadzieję, że na zjeździe Zjednoczenia pohula się porządnie, to człowiek może nieco schudnie i wróci do jakiej takiej formy. Teraz bowiem zadużo siedzę. Każdego wieczora albo preferans, albo pokier, albo co innego, aż dziw, że mi się jeszcze nagniotki nie porobiły od tego siedzenia.

Ale cóż kapłan w moim wieku ma robić? Azali mam wieczorem z Magdusią gruchać do księżyca? Albo po spacerach łazić, czy ciężarki dźwigać? Poszedłbym chętnie do parówki, aby mnie łaziennik dobrze wysmarował, ale nie mogę, bom okrutnie łaskotliwy i niech mi tylko kto rękę do żywota przyłoży, to nogami wierzgam, jak źróbek i kwiczę przytem ze sztucznego śmiechu, jak wieprz, mordowany w rzeźni:

Niech się zresztą dzieje, co chce. Byle mi zdrowie dopisywało, to już ten mój duży brzuch Panu Bogu ofiaruję, ale to jedno mnie złości, że mi różni heretycy ten mój brzuch wypominają, jakby to był dowód grzechu, podczas gdy to jest właśnie dowód cnoty.

Nikomubym tego nie życzył, ale wam właśnie heretycy i masoni niegodziwi z całego serca życzę, aby wam takie bandziochy powyrastały, abyście nosili przed sobą te przedsięwzięcia, jak napuchnięte dynie i aby z was tak drwiono, jak wy teraz ze mnie sobie dworujecie. Dajże to Panie Boże — amen.

Ks. Florjan Świeczka.

—o—

Dystans wielkopański.

(Na marginesie „Tygodnia dziecka").

W przygotowującej się akcji „Tygodnia dziecka", na czele której w państwie stoją prezydentowa Mościcka i marszałkowa Piłsudska — biorą udział rozmaite organizacje społeczne. Zostały one zaproszone przez p. wojewodzinę Gołuchowską, jako przewodniczącą Komitetu. Tymczasem przewodnictwo p. wojewodziny ogranicza się tylko do podpisywania swego nazwiska na zaproszeniach i wszelkiego rodzaju komunikatach, a ani w pracy, ani w posiedzeniach nie bierze żadnego udziału. Przeciwnie, akcję całą skupiła w swym ręku działaczka endecka p. Aleksandrowiczówna, która odrazu tej sprawie wybitnie społecznej nadała charakter filantropijno-klerykalny.

Jak wieść niesie, p. wojewoda nie życzy sobie, ażeby jego małżonka pospolitowała się z tłumem w robocie społecznej — zgadza się najwyżej na jej pracę w Tow. św. Wincentego á Paulo...

Nie będzie dziury w niebie — w tem usuwaniu się „jaśnie pani" od faktycznego udziału w pracy publicznej — jest jednak charakterystyczną rzeczą — ten dawny stosunek wielkopański — w „demokratycznych czasach". Wogóle zaś warto zaznaczyć, że z objęciem stanowiska przez p. Gołuchowskiego — endecy zaczynają budzić się z martwych...

Jak sobie bolszewicy wyobrażają wojnę Europy z Rosją.

„*Izwiestja*" zamieszczają artykuł podkreślający nietrwałość podpisanego w Paryżu paktu Kelloga.

„W tym samym czasie — piszą „Izwiestja" — gdy Hawr był zajęty precyzyjnem wykonywaniem pióra, przeznaczonego do podpisania paktu Kelloga, w innych punktach Europy inne doświadczone ręce były zajęte przygotowaniem przedmiotów mniej niewinnych a bardziej ważkich: Po przedwstępnym wywiadzie w Rydze i w Warszawie angielskiego generała Mac Dugala („dyrektora banku w Londynie, specjalnie utworzonego do finansowania tajnych przedsięwzięć angielskiego rządu"), rozpoczęła się ożywiona wymiana wizyt pomiędzy sztabami generalnemi polskim i rumuńskim, oraz Paryżem. Plan mobilizacyjny Polski i Rumunji opracowany na wypadek wspólnych działań przeciwko ZSRR oraz na wypadek wojny Polski z Niemcami lub Litwą,

przewiduje wspólne dowództwo i sprawy zaopatrzenia.

Rumunja uwarunkowała możliwość przejścia jej do ofensywy na granicy sowieckiej od nadesłania 6 polskich dywizyj, co, prawdopodobnie, zostanie uskutecznione przez wylądowanie 6 francuskich dywizyj w Gdańsku.

Polska i Rumunja — według dziennika, miały niemałe trudności z wciągnięciem Czechosłowacji do wspólnej akcji. Lecz pod naciskiem francuskiego sztabu generalnego i Londynu, Czechosłowacja również gotowa jest przystąpić do konwencji wojskowej polsko-rumuńskiej. Decydującą rolę prawdopodobnie odegrało zastraszenie przez angielskie ministerstwo spraw zagranicznych możliwością rewizji granic czecho-słowackich i zwrócenia Węgrom Rusi Podkarpackiej oraz części Słowacji. Pomoc Czechosłowacji w razie wojny z ZSRR. przedewszystkiem wyrażałaby się w oddaniu Polsce i Rumunji nieograniczonego prawa korzystania z kolei, łączących je przez terytorjum czechosłowackie. Tym sposobem, najsłabsze miejsce w drobiazgowo opracowanym planie napadu na ZSRR., a mianowicie możliwość przerwania wąskiej polsko-rumuńskiej granicy i zniszczenia komunikacji kolejowej — została obecnie usunięta.

Zagadnienie litewskie uległo zasadniczej ewolucji,

„Imperjalizm, obecnie uważa samo istnienie Litwy, za przeszkodę do wypełnienia dobrze obmyślanego planu nowej wojny, i dlatego bezceremonjalnie żąda zlikwidowania tego państwa. Litwa znienawidzona jest o tyle, o ile ona uchyla się od wspólnych przygotowań wojennych z Polską przeciwko ZSRR.

—o—

Losy opozycjonistów sowieckich na wygnaniu.

„Rul" ogłasza listę działaczów opozycyjnych, którzy znajdują się na zesłaniu. Serebriakow znajduje się w Semipałatyńsku, Karol Radek — w Tobolsku, b. przewodniczący rady komisarzy ludowych RSFSR Bogusławski — w Nowosybirsku, znany publicysta sowiecki Sosnowski — w Barnaule, Biełobrodow — w Ust-Kołyniu, Rafail — w Turchańsku, Preobrażeński — w Uralsku, Rakowski — w Astrachaniu, Smilga — w obwodzie Narymskim, Sapronow — w guberni Archangielskiej, Włodzimierz Smirnow — w Berezówce, Andrejczyn — w Kazakstanie. Trocki mieszka nadal z żoną i synem w Ałmaata (dawniej Wiernyj) i znajduje się pod ścisłym nadzorem GPU. Władze GPU zezwalają Trockiemu na pracę umysłową i polowanie, lecz odebrały mu całe jego archiwum polityczne. Na życie Trockiego niewykryci sprawcy mieli dokonać dwóch zamachów.

Sytuacja wszystkich wysłanych działaczów opozycyjnych jest bardzo ciężka. Otrzymują oni ze skarbu sowieckiego zapomogę w wysokości 7 rubli 50 kopjejek miesięcznie. Wyjątek uczyniono dla Vujovica, który otrzymuje 50 rubli miesięcznie. Stosunek do „sapronowców" jest bardziej surowy niż stosunek do „zinowjewców". Zesłanym opozycjonistom zezwala się na korespondowanie z rodzinami, oraz pomiędzy sobą, lecz wszystkie wysyłane i otrzymywane listy podlegają cenzurze. Wodzowie opozycji prosić mieli Stalina o zezwolenie na zwołanie zjazdu opozycji dla omówienia warunków zawarcia kompromisowej ugody z partją. Prośba ta została załatwiona przez Stalina odmownie.

„Dajemy pieniądze -- ale na dobry weksel".

Ciekawe są wynurzenia finansisty amerykańskiego Busha na temat akcji inwestycyjnej kapitału amerykańskiego w Europie. Zapytany, czy Ameryka skłonna jest poczynić w Europie poważniejsze inwestycje kapitałowe i jakie są dotychczasowe doświadczenia kapitalistów amerykańskich w tej dziedzinie ich działalności, Irving Bush oświadczył:

Ameryka, jako bankier, jest jeszcze rekrutem. — Przed wielką wojną przeznaczała swe bogactwa wyłącznie na cele rozbudowy własnego gospodarstwa narodowego. A ponieważ zadania na tem polu były bardzo poważne, trzeba było nawet niekiedy zaciągać pożyczki w Europie. Dopiero po wojnie stała się Ameryka bankierem Europy. Kapitaliści amerykańscy dopuścili się w pierwszych latach przedwojennych w dziedzinie ich akcji europejskiej bardzo poważnych błędów, których obecnie musimy stanowczo unikać. O ile Ameryka ma dostateczne gwarancje, chętnie pożycza każdemu pieniądze.

Gwarancje muszą być jednak bardzo daleko idące,

a należy również zaliczyć do nich stabilizację stosunków wewnętrzno-politycznych w państwie, o pożyczkę się ubiegającem.

I Ameryka musiała przed 100 laty korzystać z pomocy obcego kapitału przy budowie swego gospodarstwa narodowego. Dzisiaj jest Ameryka państwem przemysłowem, interesującem się w pierwszym rzędzie temi krajami, gdzie przemysł nie osiągnął jeszcze swego najwyższego poziomu rozwoju, gdzie budować można porty i kolonje i dokąd można wywozić towary amerykańskie.

I bez wynurzeń p. Busha Europa wie dobrze, że kapitał amerykański nie da się wziąć ani na piękne słówka, ani na idealne pobudki. Pieniądz, który instaluje w Europie, musi nietylko być dobrze zahipotekowany, ale i dobre przynieść procenta.

NA EKRANIE DNIA.

PAT-iczna.

Kochana nasza Pat-iczna, czyli Polska Agencja Telegraficzna nie poinformowała wcale prasy krajowej o strasznej katastrofie kolejowej, która wydarzyła się na stacji Saitz pod Lundenburgiem. Informacje Pata ukażą się zapewne wtedy, gdy z pod rozbitych wozów kurjera wydobyte zostaną ostatnie trupy. Jest to nawet całkiem racjonalna taktyka! Po co bowiem podawać nieścisłe wiadomości? Możemy poczekać, aż cały świat obleci tragiczna wieść o dziesiątkach zabitych i rannych i aż skończy się obliczanie trupów — a wtedy Pat z dumą będzie mógł donieść o dokładnej ilości ofiar katastrofy.

Trochę to brzmi groteskowo, ale trudno! W pierwszym rzędzie prasa musi się dowiedzieć o upadku z konia Poli Negri kiedy i gdzie się potłukła i jaka falbanka się naszej księżnej urwała — potem idą wieści o pojawieniu się wieloryba w zatoce Karaibskiej — doniosły fakt urodzenia się cielęcia o dwóch głowach w stanie Ohio i mowa przewodniczącego głównej misji handlowej w Costarica...

Wiadomości o katastrofach kolejowych mają czas!

Kochany nasz PAT i jego informacyjne Patachony!

Stem.

Powiększenie budżetu na szkolnictwo zawodowe.

WARSZAWA. 12. 9. (A. W.) W opracowywanym obecnie preliminarzu budżetowym powiększone mają być znacznie wydatki na szkolnictwo zawodowe. Pozostaje to w związku z powstaniem szeregu nowych szkół zawodowych na obszarze państwa, szczególnie w b. zaborze rosyjskim. Budżet przeznaczony na szkolnictwo zawodowe powiększony będzie w roku budżet. 1929/30 z 13. na 20 miljonów zł.

—o—

NOWI WIZYTATORZY SZKOLNI.

Wizytator szkół w Kuratorjum poleskiem, p. Z. Podgórski, przeniesiony został z dn. 1. października do Kuratorjum w Łodzi.

W Kuratorjum krakowskiem obowiązki wizytatorów szkolnych powierzone zostały pp. J. Rzepeckiemu i St. Wrzoskowi; w Kuratorjum lwowskiem pp. St. Halibajowi, L. Jusowi i St. Hubertowi; wreszcie w Kuratorjum poznańskiem pp.: J. Odroniowi, J. Orłowskiemu, K. Łuczewskiemu i St. Glinnickiemu.

—o—

ZMIANY W DEPARTAMENCIE SZTUKI.

Z dn. 1. października r. b. opuszcza na własną prośbę referat literatury w departamencie sztuki p. Wacław Rogowicz. W ten sposób wydział ten zostanie całkowicie zdekompletowany, gdyż, jak wiadomo, naczelnik jego, p. Szopski, już od paru miesięcy opuścił zajmowane stanowisko. Nowych nominacyj należy oczekiwać dopiero w październiku, po powrocie z urlopu p. ministra Świtalskiego.

—o—

USUNIĘCIE WYSOKIEGO DOSTOJNIKA SOWIECK.

MOSKWA, 12. 9. (AW). W tutejszych kołach komunistycznych dopiero teraz pojawiły się komentarze do niespodzianej dymisji twórcy „czerwońca" b. prezydenta Banku Państw. Szejnmana. Dymisja wynikła na tle starć pomiędzy Szejnmanem i grupą Stalina. Mimo wysokiej protekcji Rykowa i innych wpływowych działaczy komunistycznych udało się Stalinowi usunąć Szejnmana.

Zamknięcie Targów Wschodnich we Lwowie.

Dziś 12. b. m. wieczorem nastąpiło zamknięcie Targów Wschodnich, poczem rozpoczęło się pakowanie eksponatów a jutro nastąpi ich wysyłka.

Wynik tegorocznych Targów Wschodnich, jak się dowiadujemy u źródła kompetentnego jest o wiele korzystniejszy aniżeli w latach poprzednich tak co do frekwencji (około 150.000 osób) jak i co do dokonanych na Targach Wschodnich transakcyj.

Luki, jakie zauważono na tegorocznych T. W. co do przedstawicielstwa niektórych gałęzi produkcji krajowej powstały nie z winy Zarządu. T. W. nie są rewją produkcji, lecz tylko rewją możliwości handlowych. Targi Wsch. to nie wystawa. I tak wyrażono z pewnej bardzo poważnej zresztą strony zdziwienie, z jakiej przyczyny w pawilonie samochodowym nie były reprezentowane firmy krajowe „Stetysz" i „Ursus". Otóż dyrekcja T. W. tłumaczy to tem, że firma „Stetysz" nie miała widocznie wiele do sprzedania, gdyż zamówiła stoisko i zapłaciła nawet za miejsce, a przecież nie wysłała eksponatów, a firma „Ursus" jak wiadomo sprzedaje wojsku całą swoją produkcję, a więc nie szuka nabywców.

Dowiadujemy się, że współdziałanie instytucji T. W. z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu jest możliwe a nawet pożądane, gdyż nie chodzi tu o konkurencję. Powszechna Wystawa Krajowa ma całkiem inny charakter i inny zakres działania, aniżeli Targi Wsch.

IX. Targi Wschodnie odbędą się tak samo jak dotychczasowe Targi Wsch. w terminie jesiennym r. 1929.

Znaczna ilość wystawców tegorocznych już obecnie zarezerwowała sobie miejsce na przyszłorocznych Targach Wschodnich.

Szczegóły strasznej katastrofy kolejowej w Czechach.

BERNO, 12. 9. We wtorek o godz. 1.52 zaszła straszliwa katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach.

Pociąg pospieszny Praga — Wiedeń

zderzył się na stacji Saltz z pociągiem towarowym.

Przyczyną katastrofy było niedbalstwo zwrotniczego, który fałszywie nastawił zwrotnicę. Winę ponosi również nadzorca zwrotniczy, który nie stwierdziwszy stanu faktycznego, telefonicznie zawiadomił, że tor jest wolny dla pociągu pospiesznego.

Skutki zderzenia były okropne. Dotychczas nie zdołano jeszcze ustalić liczby zabitych i rannych —

liczba zabitych wynosi na razie 21, rannych 68.

Maszynista pociągu pospiesznego zauważył w ostatniej chwili fałszywe nastawienie zwrotnicy, nie mógł jednak już przeszkodzić zderzeniu, zeskoczył więc z lokomotywy, czem uratował życie. Maszynista pociągu towarowego w chwili krytycznej nie znajdował się na lokomotywie.

Nadzorca zwrotniczy Fiebich, który ponosi część odpowiedzialności za nieszczęście, usiłował po katastrofie popełnić samobójstwo, przez powieszenie, czemu jednak nadbiegli kolejarze zdołali przeszkodzić. Tak jego, jak i zwrotniczego Bartosicza aresztowano.

Przeważna ilość ofiar, to Niemcy z Rzeszy, Austrjacy i Czesi.

———

PRAGA. 12. września. (A. W.) Wiadomość o katastrofie kolejowej pod Zajeczi wywołała tu powszechne przygnębienie, a zarazem podniosły się głosy ostrej krytyki pod adresem ministra kolei Neumanna. Socjaliści domagają się natychmiastowego ustąpienia tego ministra, ostro potępiając zarządzenia min. Neumanna, wydane bezpośrednio po katastrofie. Minister ten zabronił reporterom i fotografom dostępu do miejsca wypadku. Z 21 zabitych jeszcze jednej kobiety i 2 mężczyzn nie można było rozpoznać. Ofiary katastrofy pochowane zostaną na koszt rządu. Na liście rannych, umieszczonych w szpitalu w Brnie znajduje się także Alojzy Peyczowski (?) rzekomo z Krakowa.

—o—

Katastrofa kolejowa we Włoszech

tym razem bez ofiar w ludziach.

MEDJOLAN, 12. 9. (AW). Pociąg kurjerski Rzym—Medjolan padł ofiarą katastrofy. Od pociągu towarowego pod stacją Matarelle oderwało się 13 wagonów i potoczyło po torze kolejowym. Hamulcowy pociągu towarowego spostrzegł niebezpieczeństwo i widząc nadchodzący pociąg kurjerski z Rzymu zdążający w kierunku oderwanych wagonów dawał różne znaki kierownikowi parowozu tego pociągu. Znaki zauważono. Mimo to nastąpiło zderzenie i 4 wagony towarowe zostały rozbite. Również 2 wagony pociągu kurjerskiego zostały uszkodzone. Na szczęście podróżni wobec zmniejszenia szybkości pociągu kurjerskiego nic nie ucierpieli.

Tragedja 16-letniego chłopca.

WARSZAWA, 12. 9. (Tel. wł.). Dziś o godz. 3'30 popołudniu z okna klatki schodowej na 6 piętrze przy ul. Boduena 6 wyskoczył na podwórze 16-letni Wiktor Jakobshel. uczeń 6 kl. gimnazjum.

Młodociany samobójca jest synem przemysłowca. Przyczyną samobójstwa jest prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

—ııı—

Zuchwały napad bandycki w pociągu.

WARSZAWA, 12. 9. (Tel. wł.). Z Warszawy do Krakowa jechał kupiec krakowski Józef Szafir w przedziale II klasy.

Między stacjami Poraj i Zorki do przedziału, w którym był sam Szafir wtargnął jakiś opryszek i korzystając ze snu Szafira zaczął plądrować w kieszeniach jego ubrania.

Zbudzony pasażer wszczął alarm i chwycił za rączkę hamulca, a wówczas rabuś wystrzelił, raniąc Szafira ciężko w głowę. Bandyta wyskoczył z wagonu i ukrył się.

Pościg i obława nie dały żadnego rezultatu.

—o—

Niezwykły wypadek samobójstwa.

KATOWICE. 12. września. (A. W.) popełnił tutaj oryginalne samobójstwo niejaki Musik, umysłowo nienormalny wskutek nadużywania alkoholu. Podpalił on swe mieszkanie, następnie zaś włożył sobie do prawego ucha kapiszon z prochem, który zapalił. Wskutek eksplozji głowa samobójcy została rozerwana w kawałki. Straż pożarna z trudem zlokalizowała pożar.

OLBRZYMI POŻAR POZBAWIŁ 50 RODZIN DACHU NAD GŁOWĄ.

BYDGOSZCZ. 12. września. (A. W.) Ub. nocy w miasteczku Brusy wybuchł olbrzymi pożar, który z błyskawiczną szybkością ogarnął znaczną liczbę zabudowań i mieszkań. Pastwą płomieni padło 20 budynków i znaczna liczba zabudowań gospodarczych. 50 rodzin znalazło się bez dachu. Straty wynoszą około 300 tys. zł.

Przed zażegnaniem przesilenia gabinetowego w Bułgarji.

WIEDEŃ. 12. września. (Pat.) Prasa donosi z Sofji: Delegat bułgarski przy Lidze Narodów Moloff został telegraficznie powołany do Sofji, aby objąć misję utworzenia nowego gabinetu. Moloff obejmie prawdopodobnie prezydjum ministrów i ministerstwo spraw zagranicznych.

Potknął się na Targach Wschodnich.

URZĘDNIK MIN. PRZEM. I HANDLU ZAWIESZONY W URZĘDOWANIU.

WARSZAWA. 12. września. (A. W.) W związku z notatkami, które pojawiły się w prasie o aresztowaniu we Lwowie na Targach Wschodnich urzędnika Ministerstwa Przem. i Handlu Kleppera, Ministerstwo podaje do wiadomości, że Klepper nie pełnił żadnych odpowiedzialnych funkcji, natomiast jako urzędnik drugiej kategorji pełnił obowiązki manipulacyjne przy obliczaniu dat statystycznych. W związku z inkryminowanym czynem p. Klepper został rozporządzeniem p. wiceministra Przem. i Handlu Doleżala zawieszony w czynnościach, sprawę zaś całą przekazano komisji dyscyplinarnej.

WALDEMARAS OPUŚCIŁ GENEWĘ.

RYGA. 12. września. (A. W.) „Siewodnia" donosi z Kowna, że Waldemaras po dłuższej rozmowie z kanclerzem Muellerem zdecydował się opuścić Genewę i wyjechał do Włoch, gdzie zabawić ma parę miesięcy. Na czele delegacji litewskiej w Genewie pozostał Sidzikauskas.

—o—

WYKRYCIE SPISKU PRZECIWKO PRIMO DE RIVERZE.

MADRYT. 12. września. (A. W.) W związku z wykryciem spisku przeciwko dyktaturze gen. Primo de Rivery, aresztowania trwają w dalszym ciągu. Więzienia są przepełnione tysiącami spiskowców.

—o—

410 TYS. DOLARÓW „ODSTĘPNEGO" ZA MIEJSCE MAKLERA GIEŁDOWEGO.

NOWY JORK. 12. września. (A. W.) Na wczorajszej giełdzie nowojorskiej odbyła się licytacja maklera giełdowego. Za miejsce to uzyskano niebywałą sumę 410 tys. dol.

—o—

KATASTROFA AUTOBUSOWA POD ŁUCKIEM.

ŁUCK. 12. września. (A. W.) Onegdaj autobus pasażerski, kursujący na linji Łuck — Dubno — Krzemieniec, uległ katastrofie. 16 osób odniosło ciężkie rany. Przyczyną katastrofy była nieuwaga szofera.

—o—

UCIECZKA ARESZTANTA Z POCIĄGU.

WARSZAWA. 12. września. (tel. wł.) Filomon Stefaniak, znany komunista, podczas przewożenia go z Sandomierza do więzienia Mokotowskiego w Warszawie wyskoczył z pociągu korzystając z nieuwagi policjanta i uciekł bez śladu.

—o—

WYGRANE LOSY LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

WARSZAWA. 12. września. (A. W.) W 6-tym dniu 5-tej klasy Loterji państw. padły główne wygrane na nry:

75 tys. zł. nr. 78461, 15 tys. zł. 152033, 10 tys. zł. nr. 10712, 5 tys. zł. nry: 46727, 79.051, 101154, 119294, 121150.

3 tys. zł. nry: 657, 7203, 12837, 19206, 60002, 125401.

2 tys. zł. 17758, 38606, 38064, 55508, 103145, 120637.

1 tys. zł. nry: 5397, 15686, 26820, 39282, 4155,9 54874, 60807, 81298, 115464, 125635.

„Ofiara" Targów Wschodnich.

Z okazji Targów Wschodnich przybył z Białegostoku do Lwowa 33-letni Wiktor Bieryło, aby „podreperować" się nieco. Szybko jednak „powinęła" mu się ręka, która dnia 2. bm. w wozie tramwajowym „T" wetknął do kieszeni Leona Golingera, zabierając mu przytem portfel z gotówką 130 złotych.

Nieborak stanął wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim i został zasądzony na 3 i pół miesiąca więzienia.

—o—

Współpracownik „Lwowskiego Kurjera Porannego" oskarżony o wymuszenie.

Simon Sigall, właściciel realności i restauracji przy ul. Łyczakowskiej l. 92 zjawił się w komisarjacie policji, gdzie zeznał, że w mieszkaniu swem przytrzymał dwóch redaktorów „Lwowskiego Kurjera Porannego", którzy chcieli dokonać na nim wymuszenia.

Na miejsce udał się posterunkowy Domański, który stwierdził, że byli to Bogumił Rembowski, współpracownik tego dziennika, zam. przy ul. Pasiecznej l. 16, oraz zamieszkały w tej samej realności Edward Wilczyński.

Sigall, będąc przesłuchany, podał, że zjawił się u niego jeden z przytrzymanych, który przedstawił się jako redaktor. Wezwał on Sigalla by przybył na pl. św. Antoniego na schadzkę w celu porozumienia się, gdyż w dzienniku tym ma się ukazać przeciw niemu „nieprzyjemny" artykuł. Restaurator na „randkę" nie poszedł, a w pół godzinę później zjawiło się u niego dwóch osobników, których Sigall zamknął w swem mieszkaniu. Wobec pospiesznego działania Sigalla nie doszło do omówienia sprawy wynagrodzenia czy innych świadczeń za wstrzymanie druku artykułów przeciw Sigallowi.

Policja w sprawie tej spisała doniesienie, które odesłano do sądu.

Tu dodamy, że we wczorajszym numerze „Lw. Kurjera Porannego" pojawił się rzeczywiście artykuł p. t. „Ogród zdrowia, czy nora śmierci?" w którym zaatakowano Sigalla i jego żonę Rachelę.

W związku z tą sprawą policja nadesłała nam następujący komunikat:

„W sprawie rzekomego szantażu, popełnionego przez Bogumiła Rembowskiego, współpracownika „Lwowskiego Kurjera Porannego" we Lwowie, na osobie Simona Segalla, właściciela restauracji przy ul. Łyczakowskiej 92, stwierdza się, że sprawa narazie nie jest wyjaśniona i najprawdopodobniej doniesienie Sigalla jest zmyślone i nieoparte na prawdzie. Restauracja jego znana jest bowiem policji jako nora bandytów i złodziei, a przy końcu roku 1927 była przyczyną zabójstwa jednego osobnika, oraz poranienia trzech innych osobników, zajętych przy robotach Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej".

—o—

Na marginesie.

Igraszka z życiem ludzkiem.

Dużo się słyszy o wypadkach przejechania przez samochody, jeszcze więcej się o tem pisze w codziennej prasie, z czego oczywisty wniosek, że musi w tem być nieco prawdy. Trudno wymienić wszystkie przekroczenia regulaminu ulicznego przez pp. szoferów, ale jedno zasługuje na szczególną wzmiankę: mianowicie sposób jazdy obok przystanków tramwajowych i to w chwili, gdy do czekającego wozu tramwajowego wsiada publiczność. Istnieje za granicą surowy nakaz zatrzymania samochodu przed wsiadającą publicznością. Zniesiono u nas we Lwowie wymijanie tramwaju z lewej strony ze względu na niebezpieczeństwo, grożące przechodzącym na drugą stronę ulicy przechodniom, ale dlaczego zezwala się na wymijanie tramwaju prawą stroną i to w chwili najkrytyczniejszej wsiadania i wysiadania z tramwaju — niewiadomo. A jeżeli taki zakaz istnieje, dlaczego pp. posterunkowi, których przecież nie brak w żadnym tramwaju, dlaczego nie zatrzymują, albo nie notują przejeżdżających lub wjeżdżających w tłum ludzi samochodów?

Jednym radykalnym sposobem byłoby udzielenie konduktorom zezwolenia na notowanie numerów tych samochodów, które wciskają się między wsiadającą publiczność, a odpowiednie grzywny, nakładane na właścicieli tych dorożek może powstrzymają pp. szoferów od dalszych ekscesów.

Warszawski dziennik o lwowskiej policji.

Warszawski „Ekspress Poranny" podał wczoraj w formie senzacji artykuł, który nie uległ konfiskacie. Brzmi on:

„NADUŻYCIA W POLICJI LWOWSKIEJ. 5 funkcjonarjuszów brygady kradzieżowej pod zarzutem łapownictwa.

W lwowskim urzędzie śledczym, wykryto poważne nadużycia.

5 funkcjonarjuszów tego urzędu, w tem 2 referentów, i 3 wywiadowców brygady kradzieżowej postawiono w stan oskarżenia pod zarzutem łapownictwa.

Funkcjonarjusze ci, byli w zmowie ze złodziejami i włamywaczami i pobierali od nich pieniądze za tuszowanie przestępstw i ukrywanie przestępców".

W sprawie tej urząd śledczy przysłał nam komunikat następującej treści:

„W związku z krążącymi wersjami o wykryciu nadużyć w Policji lwowskiej dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że wersje te powstały na tle pewnych przesunięć personalnych w korpusie szeregowych P. P. dokonanych ze względów czysto służbowych. Czynniki miarodajne zapewniają, że w razie wykrycia nadużyć, winni będą z całą surowością ukarani. W imię dobra służby należałoby wszelkie tego rodzaju wieści przyjmować z zastrzeżeniami".

Wedle zaciągniętych przez nas informacji dotychczas nikt nie został aresztowany za wspomniane przez „Ekspress Poranny" nadużycia.

Gdyby wszczęte śledztwo wykryło nieprawidłowości, fakt ten podamy do wiadomości publicznej.

—o—

Tonąc, chwytał za kieszenie hurtowników.

Tonący brzytwy się chwyta mówi przysłowie. Aron Reisler bankrutując przed dwoma laty, wprawdzie nie chwycił za brzytwę, lecz sięgnął po kieszenie hurtowników tekstylnych. Reisler miał sklep tekstylny przy ul. Serbskiej l. 26, który mu nie prosperował. Gdy zmuszony był zwinąć „budę" z powodu niepłacenia czynszu przez trzy lata, zbudziła się w nim energja do czynu. Pobrał wówczas w sklepie D. Kochańskiego większą ilość towarów tekstylnych na kwotę 2.225 zł., w sklepie J. Gondelmana na kwotę 1.262, a w firmie P. Dauera na sumę 2.201 zł. Towary te ukrył, narażając firmy na straty.

Wczoraj stanął spryciarz przed trybunałem wyrokującym i został skazany na 3 miesiące więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Dworzak, oskarżał prok. Jasieniecki, bronił dr. Modlinger.

Wstrząsająca katastrofa na rampie kolejowej.

Szofer zginął na miejscu, dwóch pasażerów ciężko rannych.

Katastrofy samochodowe mnożą się z dnia na dzień.

Wczoraj znów nadeszła z Mikołajowa wiadomość, że o godzinie 2-giej w nocy pociąg osobowy, zdążający do Stryja, najechał na auto nr. 1795, będące własnością firmy Bronikowski i Ska, we Lwowie przy ul. Romanowicza l. 11. Samochód uderzony olbrzymią siłą lokomotywy został roztrzaskany w kawałki. Szofer Bronisław Liszczuk, zam. przy ul. Romanowicza l. 20 *zginął na miejscu.*

Dwaj jego pasażerowie: Antoni Maliński, zam. w Warszawie przy ul. Ciepłej l. 2, oraz Jan Sawków z Malechowa zostali ciężko poranieni.

Przyczyną wstrząsającej katastrofy było nie zamknięcie rampy przez budnika.

Wróg prawdy w tarapatach.

31-letni Izaak Pickholz „wdepnął" niemile, gdyż został za pewną sprawkę zasądzony na 1 rok więzienia. Nieborak był święcie przekonany, że kara ta spotkała go nie za popełnione przewinienie, lecz z powodu zeznań złożonych w sądzie przez świadków S. Puszki i J. Chrobakowej. Irytując się za ich prawdomowność na rozprawie, odgrażał się publicznie, iż pomści swą krzywdę i t. p.

Wczoraj stanął nieborak przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim jako oskarżony o niebezpieczne pogróżki. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący go na 3 miesiące więzienia.

Zbrojna wyprawa zazdrosnej żony

na dom rodzicielski jej męża.

Janina Pawlikowska, zam. w Warszawie wielce była niezadowolona ze swego męża Stanisława, który zaniedbywał ją dla młodej i uroczej rozwódki Marji Bernadyńskiej.

Onegdaj Pawlikowska wystosowała do uwodzicielki jej męża następujące ultimatum:

„Ach ty klempo! Że też mi się nie udało dotychczas połamać ci gnatów, ale czekaj, już ta okoliczność cię nie minie..."

Istotnie groźba nie była czczym frazesem.

Ubiegłej nocy p. Stanisław nie wrócił do domu. Małżonka czekała z żalem w sercu i pogrzebaczem w dłoni do świtu, wreszcie zbrakło jej cierpliwości.

Zawinęła pogrzebacz w gazetę i poszła po posiłki.

Zmobilizowawszy czterech chwackich kuzynów, wtargnęła na ich czele do mieszkania rozwódki, wrzeszcząc:

— Bijcie go! To na mój rachunek!

Kuzyni zajrzeli pod łóżko, do szafy, pod otomanę. Pana Stanisława nie znaleźli.

Dla uspokojenia nerwów, rozgoryczona mężatka ściągnęła kołdrę z rozwódkki i zbiła ją pogrzebaczem na kwaśne jabłko. Kuzyni zdemolowali mieszkanie.

Ranną opatrzył lekarz prywatny. Mściwa mężatka będzie pociągnięta do odpowiedzialności sądowej za napad.

Pani Bernardyńska leży obecnie w łóżku, okręcona watą i bandarzami.

Fatalna eksplozja zapalnika.

Stanisław Warynieckí, dozorca domu przy ul. Panieńskiej l. 30, wczoraj popołudniu przyniósł do domu zapalnik od granatu ręcznego, koło którego począł manipulować. Niespodzianie nastąpiła wówczas eksplozja, siła zaś wybuchu urwała mu dwa palce u lewej ręki. Również stojąca obok 10-letnia córeczka Waryniecklego, Anna, została poraniona na rękach i nogach.

Zawezwane na miejsce wypadku Pogotowie rat. udzieliło ofiarom własnej nieostrożności pierwszej pomocy i pozostawiło w opiece domowej.

Komu potrzebne świadectwo 7-mio kl. Szkoły Powszechnej?

Już rozpoczęły się wpisy do Szkół dla Dorosłych. Ponieważ szkoły te są na terenie Lwowa jedynemi, które wydają kończącym świadectwa tak, jak w szkołach państwowych, w interesie wszystkich leży zapisywać się, tembardziej, że opłaty za naukę są minimalne (około 4 zł. miesięcznie za codzienną naukę).

Wpisy odbywają się: 1) W szkole im. Konopnickiej 2) w szkole im. Sobieskiego, 3) w szkole Kolejowej i w szkole im. Staszica (żeńskiej) codziennie od 7—9 wieczorem.

Otwarcie kursów nastąpi w piątek, 14. września.

—o—

Kapitalistyczne kolonje wyzysku w Karpatach.

Nie dzieje się to ani w środkowej Afryce, ani w żadnej innej kolonji kapitalizmu europejskiego, czy amerykańskiego, gdzie pracę pełnią tubylcy-niewolnicy w okropnych często warunkach, ale w „cywilizowanej" Europie, w państwie, gdzie podobno istnieją ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, o prawie koalicji, o Kasach Chorych i wielu innych rzeczach, o których wykonanie mało kto się troszczy.

„Szczęśliwym" tym zakątkiem, nie znającym żadnych ustaw, chroniących pracę, jest dolina Łomnicy w Karpatach, okolica Osmołody i Broszniowa. Jest to „kolonja" właścicieli tartaku w Broszniowie. Zgórą 3 tysiące huculów i chłopów z najodleglejszych zakątków, przychodzi tu na robotę. Warunki pracy są wprost okropne. O 8-godzinnym dniu pracy niema mowy, praca trwa w lasach 10, 12 i więcej godzin. Zarobki są bardzo małe, do tego dołącza się fakt, że przy częstych tam robotach akordowych, płaconych zależnie od ilości ściętego, czy obrobionego drzewa,

oszukuje się robotników

przy obliczaniu tej ilości (kubaturze) w niesłychany sposób, korzystając z analfabetyzmu tychże. Nic też dziwnego, że chłop taki, gdy powraca z roboty do miejsca zamieszkania, nietylko, że nic nie zaoszczędził, ale często musi własną siekierę sprzedać, aby zdobyć środki na powrotną drogę.

„Mieszkania" robotników urągają wszelkim wymogom najprymitywniejszej nawet higjeny. Są to nizkie drewniane szałasy, kryte gałęzmi, mchem, korą i t. d. Urządzenia, podobnego do pieca, w nich niema. — Ognisko, płonące — zwłaszcza w zimie — wewnątrz takiej „koliby", napełnia ją dymem, z trudem uchodzącym szparami lub małym otworem w dachu, dymem, który grozi uduszeniem każdemu, kto do takiej atmosfery nie jest przyzwyczajony. W takim to zaduchu i swądzie mieszka na powierzchni kilkunastu najwyżej metrów kwadratowych, zimą i latem, po kilku ludzi,

tracąc w krótkim czasie zdrowie i siły.

Przyczynia się jeszcze bardziej do tego, wytężająca praca, bez dostatecznego wypoczynku. Bo nawet niedzielny odpoczynek jest tu fikcją. Robotnik bowiem, pracując cały tydzień w lesie, zwykle daleko od wsi, musi w niedzielę przygotować sobie na ten czas żywność. W tym celu musi przejść drogę, dochodzącą nawet do 20 klm., aby dostać się do firmowych magazynów z żywnością, co zabiera mu cały, jedyny dzień, w którym nie pracuje. Żywność ta, którą za drogie pieniądze otrzymuje od firmy, składa się przeważnie z mamałygi w najgorszym gatunku.

A zmuszony jest robotnik kupować

prowiant od firmy,

gdyż do sklepów prywatnych ma jeszcze dalszą drogę, pozatem zaś otrzymuje żywność jako zaliczkę. Najlepiej oczywiście wychodzą na tem firmowi magazynierzy, sprzedając prowiant w dość nieuczciwy sposób.

Zorganizowanie tych robotników napotykało dotąd na wielkie trudności. Wszystkie próby — czynione dotąd przez samych robotników tamtejszych — kończyły się

wyrzuceniem z pracy, a nawet aresztowaniami.

Wielką trudność stanowi niski poziom kulturalny, a także i to, że większość robotników przybywa tylko na jakiś czas na robotę, tak, że ma się tam do czynienia po największej części z coraz to innymi ludźmi. Ale nie stanowi chyba to przeszkody nie do pokonania. Najwyższy więc czas, aby przez zorganizowanie robotników ten okropny stan usunąć.

H. G.

Jak kapitalizm chce zwalczyć bezrobocie.

W Anglji, w dawnym przedmiocie zazdrości robotników europejskich, panuje od lat szeregu chroniczne, bezrobocie, które wzrosło się w klęskę już narodową i państwową. Komisja przemysłowa, mianowana przez ministra pracy dla zwalczania tej klęski, stwierdza

ciągły wzrost bezrobocia w ostatnich miesiącach

mimo sezonu dogodnego. Szczególnie w górnictwie sroży się ono najbardziej, do tego stopnia, że całe osady pozostają bez pracy i bez nadziei uzyskania jej w swoim zawodzie. 200.000 takich nieszczęśliwych wraz z rodzinami niema o co ręce zaczepić i jedynym ratunkiem dla nich to

EMIGRACJA,

środek, który dotychczas znany był we Włoszech przedwojennych, w Galicji wraz z „Głodomorją" i innych nieuprzemysłowionych krajach nędzy.

Nic dziwnego, że robotnik angielski wzdryga się przed takiem rozwiązaniem kwestji, a tow. Macdonald złożył w Izbie gmin wniosek o wyrażenie votum nieufności dla rządu, który nie umie znaleźć drogi do zaradzenia klęsce bezrobocia, tembardziej, że poza niechęcią robotników do emigracji panują w krajach dotychczasowej imigracji warunki niesprzyjające emigracji.

Pierwotna rasa ludzka, nieznana dotychczas.

„Sinanthropus pekinensis" — oto nazwa jednego z najprymitywniejszych członków rodu ludzkiego, o którego istnieniu donosi świeżo sławny synolog i archeolog szwedzki, prof. Andersson. Podczas ostatnich poszukiwań, rozpoczętych przez profesora Anderssona, dokonano w odległości około 50 km. na południo-zachód od Pekinu pieczarę, w której znaleziono 3 ludzkie zęby, należące do jakichś bardzo wczesnych przedstawicieli ludzkości.

Uczony amerykański, dr. Black, w nowej swej książce o wykopaliskach pekińskich, nazwał prymitywną rasę ludzką, której ślady obecnie znaleziono, Sinanthropus pekinensis. Dr. Black w pracy swej wyraża przypuszczenie, że nowoodkryty „człowiek pekiński" pod względem stopnia rozwoju był czemś pośredniem między człowiekiem historycznym, a antropoidalnemi małpami. Inne przedmioty, znalezione w tej samej pieczarze, potwierdzają przypuszczenie, co do epoki istnienia człowieka pekińskiego. W tej samej warstwie były tam n. p. ślady pierwotnego konia, tygrysa o zębach szablastych, oraz pierwotnej hjeny.

W Kolegjum Handlowem w Sztokholmie otwarto obecnie wystawę tych królewskich skarbów, starożytnych wazonów, bronzów, rycin i innych przedmiotów, pochodzących z czasów najwcześniejszych dynastji chińskich.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Z ruchu robotniczego w Śniatynie.

Komitet miejscowy PPS. w Śniatynie zwołał na niedzielę, dnia 9. września b. r. wiec robotniczy w lokalu tutejszej Czytelni, na którym zaproszony delegat Zarządu Okr. PPS. w Stanisławowie sekretarz tamtejszej Kasy Chorych tow. Józef Gazek wygłosił referat na temat stosunków politycznych i ekonomicznych w Państwie i roli, jaką w tych sprawach odegrać musi PPS oraz o wyborach do Kas Chorych.

Tow. Gazek odbył poprzednio konferencję z członkami Komitetu, poczem reprezentanci tutejszej Żydowskiej Partji Socjal. Bund, omawiali z tow. Gazekiem kwestję wspólnej akcji w wyborach do Kasy Chorych, odbyć się mających w październiku b. r. Chodzi tu bowiem o wybory 45 członków Zarządu Kasy Chorych, gdzie dotąd z tutejszej PPS. ani jeden mandat nie dzierży członek partji.

O godz. 3 popoł. wygłosił tow. Gazek publiczną mowę w szczelnie wypełnionej sali. W przemówieniu swem naszkicował obecną sytuację polityczną i omówił rzeczowo polityczne i gospodarcze położenie państwa; zakusy BB. odnośnie do mającej nastąpić zmiany konstytucji, postulaty PPS i udział jej w sprawach dotyczących poprawy bytu robotnika fizycznego i umysłowego w Polsce, wzywając do zrzeszenia się w partjach socjalistycznych. Wreszcie omawiał szeroko kwestję wyborów do Pow. Kas Chorych i nawoływał do jak najszerszej i intenzywnej agitacji i współpracy tak pracowników umysłowych, jak i fizycznych.

Mowę oklaskiwano ustawicznie, a towarzyszowi G. urządzono gorącą owację.

W końcu o godz. 6-tej odbyła się wspólna konferencja polskich i żydowskich socjalistów w lokalu Komitetu, gdzie tow. Gazek zorganizował akcję wyborczą do Kasy Chorych.

Komitet miejscowy, nie mogąc inaczej, na tej drodze na łamach pisma śle serdeczne podziękowanie tow. Gazekowi za iście ideową niestrudzoną pracę i gorliwość w interesie bytu i rozwoju tutejszej organizacji partyjnej, położone przez tego niezmordowanego pracownika na niwie PPS.

Nie pierwszy to raz zjeżdża do nas tow. Gazek, swą wiedzą, płomienną mową i światłą porada wzmacniając ducha i energję tutejszych towarzyszy.

Śniatyn, 11. września 1928.

Strejk w hucie szklanej w Krośnie.

W mieście tem znajduje się huta szklana, w której pracuje około 100 robotników. Wczoraj wstrzymali się oni od pracy, z powodu zatargu o podwyżkę płac. Przebieg strejku jest spokojny.

Na podstawie dekretu prasowego.

Lwów, 10. IX. 1928.

Do Szanownej Redakcji „Dziennika Ludowego" we Lwowie.

Po myśli art. 32. rozp. Prezydenta o prawie prasowem upraszam o łaskawie umieszczenie następującego sprostowania odnośnie do artykułu „Dziennika Ludowego" p. t. „Gangrena wśród kolejarzy" z 22. VIII 1928 Nr. 190:

1. Nieprawdą jest, jakoby p. Romuald Fijałkowski jest jednym z menerów ZZP., natomiast prawdą jest, iż p. Fijałkowski jest zwyczajnym urzędnikiem kontraktowym, nie będącym nawet członkiem Związku.

2. Nieprawdą jest, jakobym był lub przedstawiał się jako prezes Zjednoczenia Zaw. Polskiego, natomiast prawdą jest, że nigdy jako prezes się nie przedstawiałem i nigdy nim nie byłem, co chyba p. Zenknerowi, starającemu się o posadę przez Związek wiadomem być było winno.

3. Nieprawdą jest, jakobym bronił się, iż nie ja, jeno Związek wziął pieniądze za wyrobienie posady, natomiast prawdą jest, iż przyrzekłem Zenknerowi, iż Związek poczyni wszelkie kroki potrzebne, by Zenkner dostał przyjęcie na kolej, co też Związek uczynił i sprawa przyjęcia Zenknera była na najlepszej drodze, a wówczas on zrezygnował z posady.

4. Oszustwa nie popełniłem ani ja, ani Związek, jeno chciałem pójść na rękę koledze, a on w ten sposób mi się zrewanżował.

Demczuk Grzegorz.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 13 września 1928 r.

LOWELAS „LEPSZEJ" SORTY. 33-letni Jan Ihnatkiewicz, został aresztowany za uwiedzenie i pobicie Anny Czarnej. Wczoraj odstawiono go do sądu.

NIE MIELI „SZCZĘŚCIA". Wojciech Wikiera dostał się do aresztu za kradzież narzędzi mechanicznych z warsztatu automobilowego, przy ul. Zielonej l. 59., na szkodę firmy „Pilot".

Piotra Kulczyckiego aresztowano za kradzież kół na szkodę Piotra Bryckiego, zam. w Hołosku Wielkiem.

Marję Dajko osadzono w areszcie pod zarzutem kradzieży pierścionka z brylantem, wartości 250 zł. na szkodę swej służbodawczyni Salomei Loch, zam. przy pl. Strzeleckim l. 6.

Marja Krochowa została aresztowana za kradzież 95 zł. na szkodę Stefana Trusa, zam. przy ul. Glinianskiej l. 6.

KRADZIEŻE W TRAMWAJU. Anna Jad, zam. przy ul. Leona Sapiehy l. 57. doniosła policji, że w czasie, gdy jechała tramwajem, z Targów Wschodnich, jakiś osobnik skradł jej złoty zegarek z branzoletą, wartości 120 dolarów.

Stefan Daniliszyn, Jan Kogus i Maurycy Reiss zostali aresztowani za kradzieże na szkodę pasażerów tramwajowych.

KRADZIEŻ I DEFRAUDACJA W URZĘDACH POCZTOWYCH. Wczoraj po północy, w domu, w którym mieści się urząd pocztowy w Kulparkowie pod Lwowem, jacyś osobnicy wybili otwór w murze. Tą drogą dostali się nieponie do wnętrza, gdzie oderwali przymocowaną do podłogi kasę żelazną, którą rozbili na podwórzu. Łup złodziei był jednak mizerny, gdyż wewnątrz znaleźli tylko 24 zł. i 46 gr. Pozatem skradli pewną ilość znaczków pocztowych wartości 80 zł. Rozbitą kasę złodzieje zanieśli i ukryli pomiędzy krzakami na folwarku w Sygniówce.

W Bolechowie został aresztowany asystent pocztowy Kazimierz Bondera, który sprzeniewierzył kwotę 23.520 złotych.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Jakób Schreiber, zam. przy ul. Sobieskiego l. 15., doniósł policji, że jacyś osobnicy włamali się do jego mieszkania, skąd skradli garderobę i biżuterję, ogólnej wartości 270 złotych.

Nieproszeni goście złożyli wizytę również Rudolfowi Kamińskiemu, zam. w Bogdanówce l. 83, skąd skradli garderobę ogólnej wartości 2.000 zł.

Jakiś osobnik rozbił wczoraj w nocy szafkę wystawową sklepu Klary Pracht, przy ul. Łyczakowskiej, skąd skradł bieliznę, wartości 100 zł.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o 7.30 „Lakme".
Piątek o 7.30 „Dolly".
Sobota, o godz. 3. „Wesele".
Sobota, o 7.30 „Paganini".

—o—

TEATR MAŁY:

Czwartek o 7.30 „Zmartwienia p. Hamelbeina".
Piątek o godz. 7.30 „Zmartwienia p. Hamelbeina".
Sobota, o godz. 7.30 „Zmartwienia p. Hamelbeina"

—o—

EGON PETRI pianista, prof. Hochschule w Berlinie objął kurs koncertowy w szkole muzycznej S. Kaspatek. Wpisy od 12—2 i od 5—7.

—::—

TEATR WIELKI wznawia dziś operę L. Delibesa'a „Lakme" z świetną przedstawicielką partji tytułowej Adą Sari, która wystąpi jeszcze tylko dwa razy t. j. dziś i w niedzielę 16. b. m. w operze Verdi'ego „Traviata". W przedstawieniu tem zaprezentuje się po raz pierwszy nowozaangażowana artystka baletu opery warszawskiej i bukareszteńskiej p. Mila Kamińska.

W piątek, 14. b. m. powtarza Teatr Wielki, najpopularniejszą obecnie, świetną operetkę H. Hirscha „Dolly" wypełniającą widownię Teatru Wielkiego po brzegi na każdem przedstawieniu.

DZIŚ PREMJERA W TEATRZE MAŁYM uświetniona występem nieporównanego Antoniego Fertnera, który wystąpi gościnnie w roli bankiera Hamelbeina w dowcipnej komedji Stefana Krzywoszewskiego p. t. „Zmartwienia p. Hamelbeina". Partnerami będą p. Julja Elsnerówna b. artystka Teatru Polskiego, oraz p. Helena Peszyńska, mile zapisana w pamięci Lwowian ze swoich występów zeszłorocznych. Na dzisiejszej premierze, zaprezentują się również świeże siły, nieznane we Lwowie, mianowicie pp. Wroncki Stefan b. artysta Teatru Letniego w Warszawie, Stanisław Smoczyński, b. artysta Teatru Praskiego i p. Jadwiga Żeromska, młoda artystka z teatru Syfmana w Łodzi. Z dawnych znajomych wystąpią pp. Nawrocki, Nieprzewski, Posiadłowski, Lewicki oraz pp. Pillerowa, Grotowska, Nyczówna i inni.

Z uchwał Magistratu.

Na posiedzeniu Magistratu z dnia 12-go września 1928 załatwiono nast. sprawy:

Uchwalono wydzierżawić lwowskiemu Klubowi sportowemu „Pogoń" grunt miejski za rogatką stryjską o obszarze około 4 morgów — na boisko sportowe.

Oddać wykonanie planu gospodarczego dla lasów Woli Dobrostańskiej Inż. Michałowi Parylakowi.

Zarządzono ustalenie granic gruntów rolnych gminy m. Lwowa.

Uchwalono odnowić dach na oficynie na folwarku Zamarstynów kosztem 3.000 zł. i naprawić budynki na folwarku Skniłówek kosztem 3.187 zł.

Postanowiono urządzić kosztem miasta kurs pielęgniarstwa i opieki nad dziećmi umysłowo upośledzonymi.

Uchwalono wypłacić Komitetowi budowy pomnika „Zjednoczenia Ziem Polskich" w Gdyni subwencję w kwocie 5.000 zł. i taką samą kwotę na ten cel wstawić do przyszłego budżetu, pozatem postanowiono zorganizować we Lwowie miejski Komitet budowy tego pomnika.

Z okazji zbliżającego się tygodnia opieki nad dzieckiem uchwalono wypłacić Komitetowi opieki nad dzieckiem dalszą subwencję w wysokości 6.000 zł.,

Uchwalono wykonać konieczne roboty adaptacyjne w aresztach miejskich celem przystosowania ich na pomieszczenie umysłowo chorych.

Oddano wykonanie robót konserwacyjnych w budynku straży pożarnej firmie Inż. Antoni Mokrzycki za kwotę 10.807 zł.

Uchwalono oddać budowę domu dla portjera w zakładzie dzieci przy ul. Kadeckiej firmie Leopold Reiss za kwotę 18.761 złotych.

Udzielono następującwch konsensów budowlanych:

Na budowę parterowego budynku w podwórzu przy ul. Lwowskich Dzieci 40; Kazimierzowi Horanowi na budowę parterowego murowanego budynku gospodarczego w podwórzu przy ul. Pochyłej 6; Towarzystwu Ruska Bursa Rzemieślnicza i Przemysłowa na budowę i nadbudowę I. piętra przy ul. Paderewskiego 3; Gminie miasta Lwowa na budowę 14-go baraku dla delożowanych przy ul. Pełtewnej; Marji Siemasz na budowę jedno-piątrowego budynku przy ul. Zielonej bocznej; Związkowi Niemieckich Spółek Rolniczych na budowę parterowego murowanego budynku na Filipówce; Zatwierdzono projekt dzwonnicy żel.-betonowej, wykonanej przez Wydział techniczny dla cmentarza janowskiego; Wydano zezwolenie Zarządowi Domu Narodnego na nadbudowę 4-go piętra przy ul. Rutowskiego.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Uwodziciel mężatek" oraz „Kołowrotek udręczeń i skradziony mundur".
MARYSIENKA: „Uwodziciel mężatek oraz „Kołowrotek udręczeń i skradziony mundur".
APOLLO: „Svengali" z Pawłem Wegenerem.
LEW: Lya de Putti w filmie: „Mnich na rozdrożu", oraz „Pan szuka żony".
PALACE: „Szpiedzy".
CHIMERA: „O miłość i honor".
AVENUE: „Miłość Joanny Ney".
OAZA: „Z za kulis rosyjskiego Variete".
KASINO: „Warjat na wolności".
GRAŻYNA: „Złodziej z Bagdadu".
FATAMORGANA: „Sprawa przy drzwiach zamkniętych".

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w piątek wieczór o godz. 6.30.

Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o liczne przybycie.

KURS KROJU I SZYCIA otwiera Sekcja Kobiet PPS. pod kierownictwem tow. Szpytowej z dniem 15. września, przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p., w Zw. pracowników gminnych. Opłata miesięczna 10 zł.

Zgłoszenia przyjmuje tow. Szpytowa, ul. Krótka l. 11a, I. p.

Ze sportu.

CIĘŻKA ATLETYKA. Staraniem I. L. K. C. A. im. St. Z. Cyganiewicza po porozumieniu się z Międzynarodowym Związkiem atletycznym w Berlinie, Klub uzyskał zgodę na urządzenie we Lwowie Międzynarodowego Turnieju zapaśniczego o mistrzostwo Polski na rok 1928—9 o nagrody honorowe i pieniężne z udziałem światowej sławy zapaśników złożonych z różnych nacji świata.

Bliższe szczegóły co do terminu i miejsca walk zostaną podane w odpowiednim czasie.

—o—

Ładni pracodawcy!

Firma inżyniersko-budowlana Kogut i Tisch sabotuje 8-godzinny dzień pracy i ustawowy obowiązek wypowiedzenia.

Jaskrawym przykładem tego jest fakt, że ci panowie wyrzucili z pracy bez wypowiedzenia murarza Kazimierza L. za to, że wzbraniał się pracować 10 godzin, jak tego firma ta wymagała.

L. zmuszany do pracy 10-godzinnej, nie miał czasu na załatwienie swoich osobistych spraw ważnych i niecierpiących zwłoki. Wobec tego poprosił o jednodniowy niepłatny urlop.

Gdy następnego dnia przyszedł do pracy, oświadczono mu, że za karę, iż wczoraj go nie było, traci natychmiast zajęcie.

Szykanowany robotnik zwrócił się do Inspektoratu Pracy o odpowiednie pouczenie tej firmy o ustawach obowiązujących w państwie.

Czy można pić wodę po owocach?

W sezonie owoców bardzo często spotykamy się z przestrogami i radami, aby nie pić nigdy wody po owocach. Reguły tej przestrzegają i ludzie na wsi, twierdząc, że owoce i woda powodują czerwonkę, cholerę i t. d. Kwestją tą bardzo ważną w miesiącach, kiedy oko ludzkie wabią rumianie jabłka i soczyste gruszki, zajął się ostatni numer tygodnika „Medizinische Welt" zamieszczając liczne artykuły wybitnych lekarzy.

Dr. F. Reinhard z Düsseldorfu w ten sposób przedstawia to grożące niebezpieczeństwo: zaburzenia żołądkowe a nawet zatrucia, które się przepisuje wodzie i owocom, są oznaką niesprawnej działalności żołądka ludzi, którzy powinni dokładnie przestrzegać djety. Zdrowi jednak mogą czynić te eksperymenta zupełnie bezkarnie.

Smakoszy owoców uspokaja też prof. Rosenfeld, który twierdzi, że zdrowy żołądek strawi nawet wiśnie i ogórki zmieszane z wodą bez gwałtownych zaburzeń. Przyczyną zaś dotychczasowych dolegliwości czy chorób było obżarstwo lub bakterje. Trzeba więc zachować tylko czystość i przed jedzeniem obmyć owoce. Umiarkowane spożycie owoców nigdy nie zaszkodzi nawet słabemu żołądkowi.

Odzyskane skarby kulturalne.

W Warszawie 10 bm odbyło się posiedzenie kom. mającej na celu podział mienia państwowego, uzyskanego w Rosji z ostatnich transportów. Chodziło głównie o podział militarjów, z których część zostanie przekazana Muzeum Wojskowemu w Warszawie, część zaś powstającej zbrojowni na Wawelu.

VIII. Ogólno-krajowa
Konferencja Kobiet P. P. S.

Ogólno - Krajowa Konferencja Kobiet P. P. S. odbędzie się w dn. 23. i 24. września w Warszawie.

Porządek dzienny:

1) Otwarcie. 2) Wybór Prezydjum. Powitania. 3) Sytuacja polityczna. 4) Sytuacja gospodarcza. 5) Referaty społeczne: a) rodzina w programie socjalistycznym, b) opieka nad dziećmi zaniedbanemi i upośledzonemi, c) walka z alkoholizmem. 6) Sprawozdanie Centralnego Wydziału Kobiecego. 7) Praca organizacyjna. 8) Wybór Centralnego Wydziału Kobiecego. 9) Sprawozdania: a) z III. Kongresu Międzynarodówki Socjalistycznej; b) z Międzynarodowej Konferencji Kobiet Socjalistycznych w Brukseli. 10) Wolne wnioski.

Na Konferencję delegują Wydziały Kobiece w stosunku następującym: do 50 członków — 1 delegatka, od 50 do 100 członkiń — 2 delegatki, od 100 do 200 członkiń — 3 delegatki i t. d.

Delegatki winny posiadać pisemne poświadczenia mandatu od miejscowego Wydziału Kobiecego.

W miejscowościach, gdzie niema jeszcze Wydziału Kobiecego Komitety Partyjne winny zwołać zebrania wszystkich zorganizowanych towarzyszek dla dokonania wyboru delegatek według tego samego, jak wyżej, stosunku i wystawić mandaty dla obranych delegatek.

Zgłoszenia delegatek należy przesłać do dnia 18. września włącznie do Centralnego Wydziału Kobiecego, Warszawa, Warecka l. 7.

Konferencja Samorządowa.

Na zasadzie uchwały CKW. z dnia 3. lipca b. r. zwołujemy na dzień 16. września do Warszawy Konferencję Prezydentów miast, wiceprezydentów, burmistrzów, wiceburmistrzów, wójtów, ławników, prezesów Rad miejskich, oraz prezesów frakcji radnych.

Konferencja odbędzie się w Domu ZZK. przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, w dużej sali teatralnej. Początek obrad o godzinie 10-tej rano.

Pożądanem jest, by w Konferencji wzięli udział członkowie Sejmików, względnie Wydziałów Sejmikowych.

Radni miejscy, delegaci O. K. R.-ów, Posłowie i Senatorowie mogą wziąć udział w Konferencji z głosem doradczym. Konferencja potrwa prawdopodobnie dwa dni. Koszta przyjazdu i pobytu pokrywają uczestnicy Konferencji w całości.

Pożądanem jest jak najszybsze zgłaszanie do Sekretarjatu Generalnego C. K. W. uczestników Konferencji oraz odnośnych wniosków względnie zmian lub uzupełnień porządku obrad Konferencji, zakomunikowanych w okólniku Nr. 38, z dnia 31. lipca 1928 r.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.